

Andrzej Semeniuk

List otwarty do Ludzi dobrej Woli

Radzyński Rocznik Humanistyczny 9, 275-276

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Tadeusz Semeniuk

List otwarty do Ludzi Dobrej Woli

We wzruszającym „liście otwartym”, przekazanym przyjaciółom, prof. Tadeusz Semeniuk – wówczas już pensjonariusz Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w Ustrzeszy k/ Radzyna Podlaskiego, prosi „wszystkich ludzi dobrej woli” o zorganizowanie tu stałej opieki duszpasterskiej. We fragmentach „listu otwartego” z 17.02.2011 r. czytamy:

Piszę ten list do Ludzi Dobrej Woli, którzy chcieliby poświęcić część swego cennego czasu nam, podopiecznym Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w Ustrzeszy.

We wspomnianym Zakładzie przebywa około 70 osób (stan osobowy z różnych powodów się zmienia), w różnym wieku (większość raczej starzy lub w pobliżu, ale są również młodzi). (...)

Jako pensjonariusze mamy pełną opiekę zdrowotną i bytową. Natomiast problemem jest rozwijanie, utrzymywanie na takim poziomie życia psychiczno-duchowego, a zwłaszcza religijnego. Istnieje pilna potrzeba „rozruszania” duchowego pensjonariuszy. Pierwszym i podstawowym sposobem to częsta obecność kapłana wśród nas: co miesięczna spowiedź, Komunia św. w każdą niedzielę i święta oraz w pierwsze piątki i soboty miesiąca. Z czasem należałoby pomyśleć o codziennej Mszy św.

Jak zauważyłem, pobyt kapłana w Zakładzie staje się wydarzeniem dla pensjonariuszy, a także dla personelu. Sporadyczny pobyt kapłana, jak to jest obecnie, jest mało owocny. Pensjonariusze zapominają, kiedy to było; dotyczy to także życia świadomością co do roli spowiedzi i Komunii św. Ale i za to Bogu niech będą dzięki. Byłaby bowiem zupełna pustynia duchowa. Regularna, systematyczna spowiedź, jak najczęstsza Komunia św., modlitwa wspólna z kapłanem wzbogacałyby, urozmaicały (w dobrym tego słowa znaczeniu), ubogaczyły szarą codzienność życia. I co najważniejsze: utrwała-

łyby sferę życia duchowego, religijnego pensjonariuszy, wszczepiałyby przekonanie, że w naszych cierpieniach towarzyszy nam codziennie Jezus Chrystus.

Z życia osobistego przed przybyciem do Zakładu, żał mi przede wszystkim uczestnictwa w codziennych Mszach św. i codziennego przyjmowania Komunii św. Potrzeba systematycznej obecności kapłana jest bezdyskusyjna jeżeli przyjmujemy, że chorzy są również dziećmi Bożymi, może nawet szczególnie dziećmi Bożymi.

Ostatnio w Radiu Maryja były piękne katechezy o ogromnej roli spowiedzi, Komunii św., sakramentu namaszczenia chorych. My, pensjonariusze w Zakładzie Opiekuńczo-Lecznicznym w Ustrzeszy możemy tylko o tym pomarzyć.

Takie są moje osobiste refleksje i spostrzeżenia po półrocznym pobycie w Zakładzie. Z nikim ich nie konsultowałem.

W niedługim czasie na apel śp. Tadeusza Semeniuka odpowiedziała Małgorzata Jaklińska, dyrektor Zakładu Opiekuńczo-Lecznicznego w Ustrzeszy. Wystosowała ona m.in. oświadczenie o następującej treści:

List śp. Pana Tadeusza Semeniuka zasmucił nas i sprawił, że bardziej uświadomiliśmy sobie potrzeby opieki duchowej. Nasze działania skupiają się na doskonaleniu opieki medycznej i utrzymaniu istnienia Zakładu w tak trudnych ekonomicznie czasach i nie dofinansowania służby zdrowia.

Kilkakrotnie w okresie istnienia Zakładu staliśmy na granicy zamknięcia go. Zmienne stale przepisy prawne i wzrastające wymogi zmusiły nas do podjęcia trudnej drogi rozbudowy i dostosowania do nich naszego Zakładu, który obecnie liczy 63 łóżka, w tym 50 wykupionych przez NFZ.

Zdając sobie sprawę z wystąpienia niedosytu opieki duszpasterskiej nawet u jednej osoby przebywającej u nas, jesteśmy otwarci na sfinalizowanie dotychczas bezinteresownej opieki duszpasterskiej (za którą dziękujemy), poprzez zatrudnienie w naszym Zakładzie na część etatu wyznaczonego przez Księdza Biskupa kapelana".

Pani Dyrektor zwróciła się, stosownym pismem, do bp Zbigniewa Kiernikowskiego z prośbą o mianowanie kapelana w ZOL. Wszystko wskazuje na to, że już od września rozpocznie on tam swoją posługę. Tym samym w kilka miesięcy po śmierci prof. Tadeusza Semeniuka, jego „duchowy testament” został wypełniony.

Oprac. Małgorzata Kołodziejczyk